

## INDEKSY GLOBALIZACJI. ATUTY I UŁOMNOŚCI NEOPOZYTYWISTYCZNYCH POMIARÓW NASILENIA PROCESÓW GLOBALIZACYJNYCH

Istnieje wiele konkurencyjnych definicji globalizacji. Wraz z rosnącą popularnością tego terminu, wzrastała także liczba jego definicji. Początkowo, jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, globalizacja dla ekonomistów znaczyła tyle, co rosnąca integracja rynków. Potem zaczęto nadawać temu terminowi rozmaite kolejne znaczenia. Często też pojęcie to było używane nieprecyzyjnie, metaforycznie. W efekcie globalizacja stała się raczej hasłem wywołującym określone, często emocjonalne, skojarzenia, a nie jednoznacznym terminem służącym do precyzyjnego opisu rzeczywistości. Modny termin stał się workiem bez dna, do którego można wrzucić bardzo różne zjawiska. To z kolei jeszcze napędzało debatę nad istotą globalizacji.

Wieloznaczność terminu globalizacja nie jest bynajmniej osobliwością w naukach społecznych. Wystarczy przypomnieć tylko pracę Alfreda Kroebera i Clyde'a Kluckhohna (Kroeber, Kluckhohn, 1952), w której zestawiono 160 różnych rozumień kultury. Podobna wieloznaczność cechowała również inne centralne pojęcia używane w naukach społecznych. Dlatego też nauki te charakteryzowane były jako nauki wieloparadygmatyczne lub też, w bardziej ewolucjonistycznym czy naturalistycznym duchu, jako nauki w stadium przedparadygmatycznym (Sztompka, 1985, 34-35). Innymi słowy, wielość ujęć jest czymś jak najbardziej normalnym w naukach społecznych. Piotr Sztompka dla zilustrowania tego zjawiska przywołał swego czasu słowa Anthony'ego Giddensa o wieży Babel ujęć teoretycznych (Tamże, 35).

Właśnie owa wielość ujęć była, a czasami wciąż jeszcze jest, powodem metodologicznych kompleksów przedstawicieli nauk społecznych. Według opisanych przez Stanisława Ossowskiego poglądów, debaty przedstawicieli różnych szkół teoretycznych przypominały raczej publicystykę niż naukowe weryfikowanie postawionych tez (Ossowski, 1967, 240). Pod tym względem nauki społeczne radykalnie różniły się od empirycznie rozstrzygają-

cych spory nauk przyrodniczych. W tej samej pracy Ossowski wskazał na jeszcze jedną przyczynę przekonania o zacofaniu nauk społecznych. Wiąże się ona z możliwością praktycznych zastosowań twierdzeń nauk przyrodniczych. Postęp technologiczny, rozmaite wynalazki i udogodnienia technologiczne, a w konsekwencji podniesienie poziomu jakości życia, to *de facto* zastosowanie w praktyce wiedzy z zakresu fizyki, chemii czy biologii. Nauki społeczne nie mogą się poszczycić tak spektakularnymi osiągnięciami.

Ossowski w swoim kanonicznym tekście wyraźnie daje do zrozumienia, że sytuacja nauk społecznych nie wynika wcale z zapóźnienia względem przyrodoznawstwa, lecz ze specyfiki przedmiotu poznania nauk społecznych. Skoro inny jest przedmiot poznania, to inne są metody jego ujmowania, a różne drogi rozwoju sprawiają, że trudno jest mówić o zapóźnieniu. Wyraża więc autor *Osobliwości nauk społecznych* antynaturalistyczne *credo*: nie ma jednej natury nauk społecznych.

Wcześniej jednak, zwłaszcza na początku XX wieku, rozwój nauk społecznych zdominowało myślenie przeciwne wobec stanowiska zajętego przez Ossowskiego. Z sukcesu nauk przyrodniczych wyprowadzono przekonanie, że to właśnie w przyrodoznawstwie tkwią wzorce prowadzenia aktywności badawczej, które należy transplantować do nauk społecznych (naturalizm). Tak narodził się niezwykle wpływowa szkoła — neopozytywizm. Jedną z jej konstytucyjnych cech stanowił skrajny empiryzm. Przedstawiciele neopozytywizmu uważali, iż jako naukowe należy traktować tylko te badania, które dotyczą w pełni obserwowalnych zjawisk i są prowadzone w wysoce standaryzowany sposób. W kontrze do wielkich systemów teorii społecznych propagowano kumulowanie pomniejszych sądów sprawozdawczych o występowaniu faktów. Zbieranie obserwacji o niewielkim zasięgu miało pozwolić na to, by krok po kroku zbudować gmach wiedzy. Uważano, że to, czego nie można zweryfikować empirycznie, to czego nie można zbadać, jest metafizyką i nie należy do dziedziny nauki. Konsekwencją takiego programu stawiającego sobie za cel uzyskania absolutnie pewnej i obiektywnej wiedzy było zawężenie zakresu nauki i wyrzucenie niemal całej filozofii — oprócz logiki — za jej burtę.

Doskonałym przykładem neopozytywizmu jest rozwój nurtu behawiorystycznego w psychologii. John Watson, pierwszoplanowy orędownik behawioryzmu prowokował: „Dajcie mi tuzin zdrowych, normalnych niemowląt i mój własny, specyficzny świat, w którym bym je wychował, a gwarantuję, że wezmę na chybił trafił któreś z nich i wyszkolę je na specjalistę dowolnego typu, jaki tylko mógłbym wybrać — lekarza, prawnika,

artystę, kupca, a nawet żebraka czy złodzieja, niezależnie od jego talentów, skłonności, tendencji, powołań oraz bez względu na rasę jego przodków” (Watson, 1926, 10). Cytat ten świadczy o przekonaniu behawiorystów, że wiedzą, jak przelamać zacofanie nauk społecznych i zdobyć wiedzę mającą ważne zastosowanie praktyczne. Receptą miało być wyrugowanie z psychologii dociekań dotyczących procesów myślenia, emocji, podświadomości, jako niemożliwych do zaobserwowania. Wąski program zakładał ograniczenie się do badania zachowań (ang. *behaviour*) — bodźców i reakcji — jak w paradygmatycznym badaniu Iwana Pawłowa nad psami.

Cały nurt orientacji empirycystycznej w naukach społecznych trafnie nakreślił Stefan Nowak, pisząc, że jej przedstawiciele żądali „pojęć całkowicie zdefiniowanych w kategoriach obiektywnych, wolnych od «rozumiejących» wtężyć znaczeniowych. Warunek ten miały, ich zdaniem, spełnić pojęcia określone za pomocą tak zwanych definicji operacyjnych, tj. zdefiniowane w terminach własności w pełni obserwowalnych. (...) Nie ma sensu na przykład zastanawiać się nad tym, co to jest inteligencja — mówili — jest ona tym, co mierzy test inteligencji” (Nowak, 1985, 74).

Te dobrze znane fakty z historii nauki, a zwłaszcza przywołana przez Nowaka wypowiedź Edwina Boringa o mierzeniu inteligencji stanowią istotny kontekst intelektualny projektu mierzenia nasilenia globalizacji (Boring, 1923, 35). Wymowne jest uzasadnienie podane przez autorów najczęściej cytowanego indeksu globalizacji opracowywanego co-rocennie przez firmę konsultingową A. T. Kearney i publikowanego w założonym przez Samuela Huntingtona czasopiśmie „Foreign Policy”. W opublikowanym w 2001 roku artykule omawiającym pierwszy indeks autorzy nawiązują — być może nieświadomie — do przytoczonych wcześniej argumentów neopozytywistów, twierdząc, że „wszyscy rozmawiają o globalizacji, ale nikt nie próbuje jej zmierzyć... przynajmniej do teraz” (Measuring Globalization, 2001, 56). Dalej autorzy stwierdzają: „«niesatysfakcjonująca» — to słowo najlepiej opisuje obecną debatę o globalizacji” (Tamże). Autorzy uzasadniając swój projekt powołują się również stwierdzeniem Lorda Kelvina, że „jeżeli potraficie zmierzyć to, o czym mówicie oraz wyrazić to w liczbach, wówczas wiecie, o czym mówicie; lecz jeśli nie potraficie wyrazić tego w liczbach, to wasza wiedza jest niewystarczająca i jałowa” (Tamże).

Jeżeli mierzalność stanowi wyznacznik jakości badań to pojawia się pytanie: jak zmierzyć globalizację? Niezbędnym etapem przeprowadzenia pomiaru jest konceptualizacja,

czyli dookreślenie rozumienia terminu — przedstawienie definicji. Jan Aart Scholte wyróżnił w swojej pracy pięć szerokich grup rozumienia globalizacji: internacjonalizacja, liberalizacja, uniwersalizacja, westernizacja, modernizacja oraz deterytorializacja. Można przyjąć, że zdecydowana większość stosowanych definicji globalizacji przynależy do któregoś z wymienionych typów. W pierwszej chwili zwracają uwagę przede wszystkim występujące między tymi zbiorami istotne rozbieżności. Na przykład, dla zwolenników definiowania przez pryzmat procesów internacjonalizacji globalizacja stanowi przede wszystkim rosnącą współzależność między państwami, natomiast według badaczy definiujących ją w sposób uniwersalistyczny powstaje obecnie nowy ponadnarodowy system społeczny, w którym maleje znaczenie państw narodowych. Z kolei w ujęciu deterytorializacyjnym motorem globalizacji jest rozwój technologii pozwalających w czasie rzeczywistym przesyłać informacje na ogromne odległości, a w przypadku globalizacji rozumianej jako liberalizacja proces ten napędzają decyzje gospodarcze o poszerzaniu obszaru wolnego handlu międzynarodowego (Por. Scholte, 2000, 15-17).

Ale czy jest coś, co mimo różnic łączy te wszystkie rozumienia globalizacji? Na pewno wspólnym mianownikiem jest traktowanie globalizacji jako procesu. Świadczy o tym już charakterystyczny dla procesów sufiks *-zacja* występujący również w przypadku takich pojęć jak industrializacja, urbanizacja czy sekularyzacja. Pomiar globalizacji jest jednak bardziej skomplikowany niż w przypadku tych procesów z tego względu, że industrializacja, urbanizacja czy sekularyzacja to pojęcia raczej jednowymiarowe. Dla określenia ich poziomu wystarczy jeden wskaźnik. Są to odpowiednio: procent PKB uzyskany w sektorze produkcji przemysłowej w stosunku do PKB wypracowanego w rolnictwie i usługach, odsetek mieszkańców miast w całej populacji oraz procent członków danego społeczeństwa uczęszczający do kościołów lub deklarujących wiarę. Przytoczone wskaźniki mają charakter definicyjny. Sposób pomiaru automatycznie definiuje termin (Por. Nowak, 1985, 166-167). Globalizacja dotyczy natomiast nie jednego, względnie łatwego do wyróżnienia procesu, ale całej ich gamy. Czasami mówi się, że globalizacja to wiązka procesów, cały ich zbiór. Zazwyczaj wskazuje się na gospodarczy, polityczny, społeczny i kulturowy jej wymiar. David Held i Anthony McGrew wraz ze współpracownikami w swojej fundamentalnej pracy *Global Transformations* śledzą stopniowe nasilanie się rozmaitych procesów globalizacyjnych w następujących sferach: polityka, zorganizowana przestępczość, gospodarka i finanse, migracje, kultura oraz tożsamość (Por. Held i inni, 1999, 2-10). A i to wcale

nie wyczerpuje zbioru procesów tworzących globalizację. Na przykład tylko we wspomnianym wymiarze gospodarczym można wyróżnić szereg innych procesów takich jak rosnący zakres handlu międzynarodowego, umiędzynarodowienie produkcji, gwałtowny rozwój korporacji międzynarodowych, rosnąca wartość bezpośrednich inwestycji międzynarodowych, umiędzynarodowienie się rynków finansowych czy wzrost ścisłości korelacji międzygieldowej. Fenomen globalizacji polega na tym, że jej logika obejmuje wszystkie sfery życia i każdą z tych sfer można opisywać pod jej kątem.

Odpowiednim narzędziem do pomiaru tego rodzaju zmiennych wielowymiarowych są indeksy będące „złożonymi miernikami zmiennych — oznacza to, że pomiar opiera się na więcej niż tylko jednej jednostce danych. Tak więc wynik respondent na indeksie lub skali religijności będzie uzależniony od jego odpowiedzi na kilka pytań kwestionariusza, z których każde stanowi pewien wskaźnik religijności. Podobnie wynik danej osoby na skali IQ jest pochodną odpowiedzi na wiele pytań testowych” (Babbie, 2004, 174). Nie wchodząc w rozróżnienie między indeksem a skalą przejdźmy do omówienia indeksu globalizacji publikowanego w „Foreign Policy”. Z powodów technicznych, aby były możliwe porównania w dalszej części artykułu, omówiony jest tu indeks z 2006 roku. Globalizacja została w nim zdefiniowana operacyjnie przez wskazanie dwunastu wskaźników definicyjnych podzielonych na cztery grupy, które przedstawione są w poniższej tabeli.

Tabela 1. Grupy wskaźników i poszczególne wskaźniki zastosowane do zmierzenia globalizacji w „Globalization Index 2006” przygotowanym przez A. T. Kearney i opublikowanym w „Foreign Policy”.

Grupa wskaźników	Wskaźniki
Integracja ekonomiczna	1) Rozmiar handlu zagranicznego; 2) Bezpośrednie inwestycje zagraniczne napływające i kierowane do innych krajów;
Kontakt osobisty	1) Podróże międzynarodowe i turystyka; 2) Międzynarodowe połączenia telefoniczne; 3) Międzynarodowe przelewy osobiste (na przykład wypłata pensji i pieniędzy za realizację kontraktu dla osób fizycznych)
Technologiczne możliwości komunikacji	1) Liczba użytkowników Internetu; 2) Liczba stron internetowych zarejestrowanych w danym kraju; 3) Liczba bezpiecznych serwerów, przez które mogą być dokonywane zakodowane przekazy
Zaangażowanie polityczne	1) Liczba organizacji międzynarodowych, których dane państwo jest członkiem; 2) Liczba misji pokojowych ONZ, w których dane państwo bierze udział; 3) Liczba ratyfikowanych traktatów międzynarodowych; 4) Suma rządowych transferów uzyskanych od organizacji międzynarodowych i innych państw (na przykład w ramach pomocy).

Źródło: *Measuring Globalization*, „Foreign Policy” listopad/grudzień 2006, s. 77. Por.

<http://www.atkearney.com/main.taf?p=5,4,1,127,1> [pobrano: 11.08.2007] oraz R. Kudrle, *Globalization by the Numbers: Quantitative Indicators and the Role of Policy*, „International Studies Perspectives” 5/2004, s. 345.

W celu zmierzenia stopnia zglobalizowania poszczególnych państw wymienione wskaźniki zostały zestanadaryzowane tak, żeby wielkość państwa i siła jego gospodarki nie były czynnikami decydującymi. Dlatego poszczególne dane analizowano w relacji do wielkości produktu krajowego brutto (na przykład sumy eksportu i importu podawane były nie w wartościach bezwzględnych, a w stosunku do PKB) lub liczby ludności (mierzone tu nie liczbę wszystkich użytkowników Internetu, ale tę wartość w przeliczeniu na tysiąc osób). W wartościach bezwzględnych podane zostały tylko dwa wskaźniki zaangażowania politycznego: liczba podpisanych traktatów międzynarodowych oraz członkostwo w organizacji międzynarodowej. Autorzy indeksu zdecydowali się również ważyć poszczególne wskaźniki tak, żeby niektórym nadać większe znaczenie. Potrójnie liczony był wskaźnik bezpośrednich inwestycji zagranicznych, a podwójnie wskaźnik handlu międzynarodowego. Natomiast wskaźniki technologicznych możliwości komunikacji zostały zagregowane, czyli w rzeczywistości każda z trzech mierzonych wartości odpowiadała 1/3 wartości wskaźnika. W ten sam sposób stworzono wskaźnik zaangażowania politycznego. Ostatni etap tworzenia indeksu polegał na przyporządkowaniu najwyższej odnotowanej cenie wartości 1 i potraktowaniu wszystkich innych przypadków jako jej frakcji. Po przeprowadzeniu tej operacji dla wszystkich wskaźników i dodaniu wyników uzyskano indeks globalizacji z danymi z roku 2006, którego pierwsze dwadzieścia pozycji przedstawione zostało poniżej. Więcej informacji na temat zasad budowy indeksu można znaleźć w artykułach „Foreign Policy”, na stronach internetowych przygotowującej indeks firmy konsultingowej A. T. Kearney <http://www.atkearney.com/main.taf?p=5,4,1,127,1> [pobrano: 11.08.2007] oraz na przykład w artykule Roberta Kudrle’a, *Globalization by the Numbers: Quantitative Indicators and the Role of Policy*.

Tabela 2. Indeks Globalizacji „Foreign Policy” 2006 z uwzględnieniem miejsca w każdym z wymiarów.

L.p.	Kraj	Integracja ekonomiczna	Kontakty osobiste	Technologia	Zaangażowanie polityczne
1.	Singapur	1	3	12	29
2.	Szwajcaria	9	1	7	23

L.p.	Kraj	Integracja ekonomiczna	Kontakty osobiste	Technologia	Zaangażowanie polityczne
3.	USA	51	40	1	41
4.	Irlandia	4	2	14	7
5.	Dania	8	8	5	6
6.	Kanada	23	7	2	10
7.	Holandia	21	11	6	5
8.	Australia	18	36	3	27
9.	Austria	15	4	13	2
10.	Szwecja	19	12	9	9
11.	Nowa Zelandia	35	15	4	24
12.	Wielka Brytania	25	14	8	4
13.	Finlandia	31	21	10	14
14.	Norwegia	39	23	11	18
15.	Izrael	20	9	17	4
16.	Czechy	5	6	22	35
17.	Słowenia	13	13	20	15
18.	Niemcy	41	28	16	11
19.	Malezja	3	19	28	48
20.	Węgry	7	17	27	20

Źródło: *Measuring Globalization*, "Foreign Policy", listopad/grudzień 2006, s. 77.

Dane zestawione w omawianym indeksie nie potwierdzają niektórych potocznych wyobrażeń o naturze procesów globalizacyjnych. Pewne zaskoczenie budzi stwierdzenie stosunkowo niskiego poziomu zglobalizowania Niemiec, co odzwierciedla niższe miejsce w indeksie od Czech, które uplasowały się bardzo wysoko, jeżeli chodzi o integrację ekonomiczną i międzynarodowe kontakty osobiste. Również słabe umiędzynarodowienie sfery ekonomicznej Stanów Zjednoczonych na tle innych państw jest sprzeczne z powszechnymi przekonaniem o globalizacji. Zderzenie potocznej wiedzy z rezultatami ujętymi w indeksie daje asumpt do pytania, czy zdroworozsądkowe wyobrażenia są błędne, czy też może indeks został źle skonstruowany? Takie wątpliwości prowadzą do pytania o to, co omawiany indeks tak naprawdę mierzy? Czy jest to globalizacja? Dlaczego zostały wybrane takie, a nie inne wskaźniki? Poziom globalizacji można przecież mierzyć w oparciu o znacznie więcej różnorodnych wskaźników: liczba obcokrajowców mieszkających

w danym państwie, liczba adopcji międzynarodowych, współpraca naukowa i wymiana studentów, ruch lotniczy czy globalizacja militarna. Wszystkich wskaźników oczywiście nie można uwzględnić. Nie znaczy to jednak, że arbitralny wybór wskaźników dokonany przez badaczy nie powinien być oceniany pod kątem tego, czy pozwala dobrze uchwycić procesy globalizacyjne.

Największą ułomnością indeksu publikowanego w „Foreign Policy” pod względem doboru wskaźników jest pominięcie kulturowego aspektu globalizacji, o którym można wnioskować tylko w pośredni sposób na podstawie chociażby wskaźników takich jak liczba stron internetowych. Robert Kudrle stwierdza, że jest to „dziwnie powściągliwe stanowisko w obliczu wielu przejawów globalizacji kulturowej” (Kurdle, 2004, 350). Trudno jest się z tym twierdzeniem nie zgodzić. Najlepszym dowodem na to, że dane o kulturowym wymiarze globalizacji można zebrać, jest raport UNESCO o przepływie dóbr kultury zawierający bardzo wiele danych o obrocie dobrami kultury począwszy od znaczków i starych map przez aż po informacje o sprzedaży za granicą płyt z muzyką oraz wysokości tantiem artystów występujących poza rodzinnym krajem (Por. International flows..., 2005).

Ograniczenia indeksu dotyczą nie tylko doboru wskaźników, ale i metod obliczeniowych, a konkretnie metod standaryzacji, których zastosowanie doprowadziło do tego, że mniejsze państwa zajmują relatywnie wyższe pozycje w indeksie. Twórcy indeksu „Foreign Policy” wyjaśniają to w ten sposób: „Statystycznie rzecz biorąc istnieje mała korelacja między wielkością gospodarki a poziomem globalizacji. Ale rozmiar nie jest bez znaczenia. (...) Mówiąc prościej, małe państwa mają przewagę nad większymi o podobnym poziomie dochodów na osobę” (Measuring Globalization, 2003, 63).

Inny problem wiążący się z doбором wskaźników nie dotyczy trafności podjętych decyzji, lecz utrudniających pomiar nieustannych przemian samego badanego zjawiska. Sprawiają one, że pewne wskaźniki szybko się dezaktualizują. Doskonały przykład tego zagadnienia stanowi użyty w omawianym indeksie „Foreign Policy” wskaźnik długości przeciętnych rozmów telefonicznych z zagranicą. Spadek wartości tego wskaźnika nie musi wcale oznaczać, że kontakt osobisty ludzi w różnych krajach się zmniejsza. Może za to obrazować, że ludzie coraz częściej kontaktują się za pomocą komunikatorów internetowych albo telefonów komórkowych. Co więcej, również wzrost liczby abonentów telefonów stacjonarnych może prowadzić do błędnych interpretacji. Jeżeli na przykład wraz



z dwukrotnym wzrostem liczby abonentów o połowę wzrosła całkowita długość połączeń telefonicznych z zagranicą, to spadnie mierzona w indeksie przeciętna długość rozmowy każdego posiadacza telefonu, mimo że wzrosła rzeczywista całkowita długość kontaktów z zagranicą. Podsumowując ten wątek należy więc stwierdzić, że niemożliwe jest stworzenie jednego zestawu wskaźników, który można automatycznie replikować w kolejnych edycjach badania.

Osobne zagadnienie stanowi rzetelność zebranych danych. Specyfika globalizacji, ogromna złożoność i zasięg przestrzenny, sprawiają, że wykorzystywane źródła mają charakter źródeł przetworzonych (Por. Babiński, 1980, 68). Można wręcz powiedzieć, że są to często źródła wielokrotnie przetworzone, co może być przyczyną dodatkowych komplikacji. Nie zawsze bowiem Bank Światowy czy inna organizacja sama przeprowadza swoje pomiary, które następnie samodzielnie opracowuje. Często instytucje te zwracają się do organów właściwych w sprawach statystyki w danym państwie lub odpowiednich ministerstw i następnie uzyskane informacje, zbierane czasami w odmienny sposób w różnych krajach, są agregowane. Badacze zazwyczaj zdają sobie sprawę z ograniczonej rzetelności danych dotyczących globalnych procesów. Na przykład demograf Marek Okólski pisze, że „ścisły pomiar międzynarodowych migracji w skali globalnej (nawet w skali Europy) jest zupełnie niemożliwy ze względu na występowanie w praktyce statystycznej mnogości definicji i sposobów rejestracji strumieni migracyjnych. Sens mają jedynie orientacyjne szacunki tego zjawiska” (Okólski, 2004, 202). Powyższy cytat, jak i cały akapit, nie ma prowadzić do przekonania, że wszystkie dane, na podstawie których buduje się indeksy są zupełnie nieadekwatne. Tak wcale nie jest. W niektórych przypadkach można uzyskać niesłychanie precyzyjne dane. Tak dzieje się na przykład w przypadku pomiaru wszelkiego rodzaju aktywności internetowej. Również ustalenie liczby traktatów międzynarodowych podpisanych przez poszczególne państwa nie stanowi większego problemu. Inaczej zaś sprawa wygląda w przypadku wspomnianych migracji międzynarodowych. Innymi słowy: poszczególne zestawy danych różnią się między sobą poziomem wiarygodności. Konstatacja ta nakazuje ostrożność w trakcie analizy danych. Świadomość słabości źródeł danych nie eliminuje ich automatycznie, ale też nie pozwala patrzeć na nie bezkrytycznie.

Indeksy globalizacji publikowane co roku w „Foreign Policy” zostały dokładnie przeanalizowane przez wspomnianego już Roberta Kudrle’a z University of Minnesota. Uważa on, iż indeksy te rozpowszechniły wiedzę o globalizacji i o tym, jak o niej myśleć, ale

jednocześnie są obarczone wieloma błędami. Najpoważniejszymi z nich jest, zdaniem Kudrle'a, brak przekonującego uzasadnienia sposobu ważenia poszczególnych wskaźników. Przejawia się on w pominięciu, obok wspomnianego wymiaru kulturowego globalizacji, również kwestii ekologicznych, które mają być „z definicji globalne” (Kudrle, 2004, 349). Kudrle dużo miejsca poświęca również sprawom metodologicznym. Interesujące jest zwłaszcza wskazanie na konieczność rozróżnienia poziomu i zmian globalizacji. Wskaźnik wolumenu handlu światowego świadczy o poziomie międzynarodowych połączeń, a wskaźnik bezpośrednich inwestycji zagranicznych dotyczy zmian. Można wyobrazić sobie sytuację, iż określone państwo dokonuje prywatyzacji kluczowego przedsiębiorstwa, które zakupione zostaje przez zagranicznych inwestorów w danym roku. W następnym roku państwo to nie będzie już stroną w tego typu transakcji, w wyniku czego wskaźnik napływu bezpośrednich inwestycji drastycznie spadnie, co nie oznacza jednak, że zmniejszy się poziom „zglobalizowania” danego państwa. Z tego powodu łączenie w jednym indeksie danych o poziomie i o zmianach Kudrle porównuje do badań, w których ranking najbogatszych ludzi połączony zostaje z rankingiem osób najlepiej zarabiających: wciąż będzie to grupa osób dobrze sytuowanych, ale całość będzie nieczytelna (Por. tamże, 353). Taki zarzut zostaje postawiony indeksowi globalizacji publikowanemu w „Foreign Policy”.

Krytyczne argumenty wobec indeksu mają jeszcze głębsze, bo zawarte w rozważaniach teoretycznych, źródła. Najważniejszy z nich zasugerowany jest przez Kudrle'a w wątku dotyczącym kwestii handlu pomiędzy krajami Unii Europejskiej. Obecnie każdy z krajów Unii Europejskiej, które handlują ze sobą na bardzo dużą skalę, traktowany jest jako osobny podmiot handlu międzynarodowego. Jednak w przypadku rozpatrywania całej Unii Europejskiej, jako jednego podmiotu — do czego może doprowadzić w przyszłości ściślejsza integracja (która z kolei może być postrzegana jako przejaw regionalizacji, ale i globalizacji politycznej) — to całkowity poziom handlu z zagranicą na kontynencie europejskim i w skali świata uległby znacznemu obniżeniu (Por. tamże: 352). Sytuacja, w której większa integracja prowadzi do spadku wskaźników globalizacji wydaje się paradoksalna. Uzmysławia ona, że w projektach indeksów globalizacji przyjęta jest zasada, którą Ulrich Beck nazywa „metodologicznym nacjonalizmem”. Owo często nieuświadomione założenie polega na tym, iż w badaniach nad mającą transnarodowy charakter globalizacją jednostkami analizy są poszczególne państwa (Por. Beck, 2005, 76 i nast.).

Jeżeli dla Kudrle'a metodologiczny nacjonalizm jest w znacznej mierze problemem potencjalnym, który będzie nabierał znaczenia w przyszłości m.in. wraz z postępem integracji europejskiej, to dla Becka, który również analizuje indeksy globalizacji „Foreign Policy”, jest to problem już teraz zniekształcający badaną rzeczywistość. Deformacje spowodowane przyjęciem omawianego założenia Becka ukazują na przykładzie działalności korporacji transnarodowych. Jego zdaniem już obecność firm międzynarodowych prowadzi do zaniżenia obrotów handlu międzynarodowego. Dzieje się tak, albowiem otwarcie fabryki przez jedną z korporacji w danym kraju sprawia, że zmniejsza się import do tego państwa. W rezultacie, zdaniem Becka, „przyjmując logikę narodowego punktu widzenia (...) systematycznie przeocza się element swoisty: *transnacionalizację*” (Tamże, 44-45). Zarzut Becka można odeprzeć, wskazując na to, że w omawianym indeksie globalizacji sumowane są dwa wskaźniki ekonomicznej integracji: handel międzynarodowy oraz bezpośrednie inwestycje zagraniczne. W analizowanej przez niemieckiego socjologa sytuacji spadek obrotów w handlu międzynarodowym będzie przynajmniej częściowo rekompensowany, przez większy wskaźnik bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Natomiast drugi podany przez Becka przykład mija się ze stanem faktycznym. Beck twierdzi: „to, co i dawniej, i obecnie, zostałyby zaliczone do handlu «międzynarodowego» zastąpione zostaje przez transakcje *wewnątrz* firm: inwestycje, strumienie kapitałowe, usługi, które wewnętrznymi sieciami koncernu przenoszą się z jednego kraju do drugiego, nie przekraczają granic państwowych” (Tamże, 44-45.). W rzeczywistości korporacje transnarodowe mają zarejestrowane oddziały albo „firmy-córki” w poszczególnych krajach działalności i wszelkie inwestycje, jak i inne rozliczenia znajdują odzwierciedlenie w statystykach integracji ekonomicznej państwa, tak, że można wręcz zakładać, iż wzrost liczby korporacji transnarodowych prowadzi do wzrostu wymiany handlowej. Beck nie docenia narodowego ugruntowania korporacji międzynarodowych, co nie znaczy jednak, że jego krytyka metodologicznego nacjonalizmu nie ma żadnych podstaw.

Indeks globalizacji „Foreign Policy” nie jest jedynym przedsięwzięciem mającym na celu wielowymiarowe zmierzenie procesów globalizacyjnych. Dla porównania omówione zostaną jeszcze dwa inne. Pierwszy z nich stworzony został przez Axela Drehera. W nawiązaniu do skrótu nazwy instytutu badawczego, w którym pracuje autor, określane jest mianem indeks globalizacji KOF (Konjunkturforschungsstelle Swiss Economic Institute) (Dreher, 2006). Drugi indeks skonstruowany został w Centrum Studiów Globalizacji

i Regionalizacji (Centre for the Study of Globalisation and Regionalisation) Uniwersytetu Warwick przez Bena Lockwooda i Michèle Redoano i funkcjonuje pod nazwą indeksu globalizacji CSGR (Lockwood, Redoano, 2005). Mimo krytyki metodologii tworzenia indeksu globalizacji „Foreign Policy” ze strony Lockwooda (Lockwood, 2001), wszystkie trzy indeksy zbudowane są w stosunkowo podobny, omówiony na początku artykułu sposób. Mimo omówionych przez Lockwooda rozbieżności w zasadach standaryzacji i pomiarze poszczególnych wskaźników najistotniejsze różnice — jak się zdaje — dotyczą doboru wskaźników i sposobu ich ważenia. Podczas gdy indeks „Foreign Policy” stworzony został na podstawie 12 wskaźników, to Lockwood i Redoano używają 16 a Dreher 25 wskaźników. Indeks CSGR odróżnia od indeksu „Foreign Policy” przede wszystkim wykorzystanie kulturowych wskaźników globalizacji. Zostały one ujęte w grupie wskaźników społecznych w podgrupie dotyczącej przepływu idei. Do wskaźników tych należą: długość telefonicznych rozmów międzynarodowych *per capita*, liczba filmów importowanych i eksportowanych, wartość książek i gazet importowanych i eksportowanych na jedną osobę oraz liczba listów międzynarodowych odebranych i wysłanych średnio przez jednego mieszkańca (Tamże). Z kolei indeks globalizacji KOF odróżnia od pozostałych to, że dane dotyczące społecznego wymiaru globalizacji dzieli się w nim na trzy części: wskaźniki kontaktu osobistego (obecne też w dwóch innych indeksach; na przykład turystyka międzynarodowa czy przeciętna długość międzynarodowych połączeń telefonicznych), wskaźniki przepływu informacji (również obecne w poprzednich indeksach, chociaż w innych grupach: liczba użytkowników Internetu i telewizji kablowej) oraz dane dotyczące bliskości kulturowej (międzynarodowy handel książkami, liczba restauracji McDonald’s i sklepów Ikea w danym kraju). Ponadto, inaczej niż w pozostałych dwóch indeksach mierzony jest ekonomiczny wymiar globalizacji. Oprócz obecnych w indeksach „Foreign Policy” oraz CSGR mierników handlu międzynarodowego i różnego rodzaju inwestycji zagranicznych, pod uwagę wzięty został też aspekt polityki gospodarczej. O poziomie globalizacji w tej dziedzinie wnioskuje się na podstawie informacji o średniej wysokości taryf celnych, podatkach obciążających handel międzynarodowy, restrykcjach dla przepływu kapitału oraz danych o ukrytych barierach importowych. Wskaźniki globalizacji politycznej są takie same w przypadku indeksów globalizacji CSGR i KOF: uczestnictwo w misjach pokojowych ONZ, członkostwo w organizacjach międzynarodowych oraz liczba goszczonych w danym kraju ambasad (Tamże oraz Dreher, 2006, 1094). Indeksy skon-

struowane według przedstawionych powyżej zasad pozwoliły stworzyć rankingi najbardziej zglobalizowanych państw, które zbiorczo ujęte są w tabeli 5.

Tabela 3. Trzy indeksy globalizacji za rok 2004: „Foreign Policy”, KOF i CSGR, oraz łączny ranking najbardziej zglobalizowanych państw sporządzony na podstawie wyżej wymienionych indeksów.

Lp.	Indeks globalizacji „Foreign Policy”	Indeks globalizacji KOF	Indeks globalizacji CSGR
1.	Irlandia	Belgia	Singapur
2.	Singapur	Austria	Belgia
3.	Szwajcaria	Szwecja	Kanada
4.	Holandia	Wielka Brytania	Wielka Brytania
5.	Finlandia	Holandia	USA
6.	Kanada	Francja	Austria
7.	USA	Kanada	Szwecja
8.	Nowa Zelandia	Szwajcaria	Szwajcaria
9.	Austria	Finlandia	Francja
10.	Dania	Czechy	Dania
11.	Szwecja	Dania	Irlandia
12.	Wielka Brytania	Irlandia	Niemcy
13.	Australia	Portugalia	Włochy
14.	Czechy	Hiszpania	Malezja
15.	Francja	Niemcy	Finlandia
16.	Portugalia	Singapur	Australia
17.	Norwegia	Węgry	Holandia
18.	Niemcy	Australia	Nowa Zelandia
19.	Słowenia	USA	Rosja
20.	Malezja	Włochy	Korea Południowa

Źródła: A. Dreher *Does Globalization Affect Growth? Evidence from a new Index of Globalization*, “Applied Economics” 10(2006), ss. 1091-1110. B. Lockwood, M. Redoano, *The CSGR Globalisation Index: an Introductory Guide*, Centre for the Study of Globalisation and Regionalisation Working Paper 155/04(2005) oraz <http://www2.warwick.ac.uk/fac/soc/csgr/index/> [pobrano: 25.08.2007] oraz *Measuring Globalization*, “Foreign Policy”, marzec/kwiecień 2004, s. 57.

Trzy indeksy porównywać można w dwojaki sposób. Jeżeli przyjąć szeroką perspektywę, można znaleźć między nimi wiele podobieństw, a wizja rzeczywistości przez nie przedstawiona wydaje się być spójna. Nawet bez szczegółowej analizy statystycznej, która

byłaby w tym przypadku utrudniona (choćby ze względu na fakt, że nie zawsze badano poziom zglobalizowania tych samych państw), można zauważyć, iż we wszystkich trzech indeksach wśród dwudziestu najbardziej zglobalizowanych państw wielokrotnie pojawiają się te same kraje. We wszystkich indeksach dominują kraje europejskie, podczas gdy nie ma w nich państw afrykańskich i południowoamerykańskich. Wśród pierwszych dwudziestu państw o najwyższym poziomie globalizacji w każdym z indeksów znalazły się tylko dwa państwa niewystępujące w pozostałych indeksach. Niektóre państwa, tak jak Dania, we wszystkich indeksach uplasowały się na tej samej, albo zbliżonej pozycji.

Kiedy jednak spojrzeć na indeksy z większą dociekliwością i przeanalizować je dokładniej, okazuje się, że istnieją między nimi również spore rozbieżności. Na przykład Stany Zjednoczone, chociaż we wszystkich indeksach znajdują się wśród państw o najwyższym poziomie globalizacji, to w jednym z nich zajmują piąte miejsce, a w innym dziewiętnaste. Podobnie jest z Singapurem, który w jednym z rankingów okazał się najbardziej zglobalizowanym państwem, a w innym znajduje się pod koniec drugiej dziesiątki. Jeszcze większe różnice zauważalne są w przypadku Korei Południowej (w jednym z rankingów miejsce 19 a w innym 38) czy Rosji, która w indeksie CSGR znajduje się w 20% najbardziej zglobalizowanych państw, a w indeksie „Foreign Policy” niewiele brakuje, aby znalazła się wśród 25% państw o najmniej zaawansowanych procesach globalizacyjnych. Porównując wszystkie trzy mierniki zmiennych można także zauważyć, iż wśród dziesięciu państw, gdzie odnotowano najbardziej zaawansowane procesy globalizacyjne według indeksu „Foreign Policy” znajdują się cztery państwa spoza Europy, podczas gdy w indeksie CSGR trzy a w indeksie KOF tylko jedno państwo ze Starego Kontynentu.

Podobieństwa rezultatów uzyskanych w poszczególnych indeksach mogłyby sugerować, że ich wyniki potwierdzają się w niezależnych badaniach. Jednak wiedząc, że założenia i logika budowy indeksów była wszędzie bardzo podobna, można co najwyżej stwierdzić, że narzędzia były rzetelne. Równocześnie wszystkie indeksy powielają błędy, które Kudrle i Beck przypisują indeksowi „Foreign Policy”. W sytuacji, w której najwyższy poziom globalizacji we wszystkich indeksach mają kraje europejskie, zasadne staje się zwłaszcza pytanie Kudrle’a o konsekwencje bardziej ścisłej integracji europejskiej i powiązana z tym kwestia metodologicznego nacjonalizmu poruszona przez Becka. Żaden z indeksów nie uniknął także wskazanego przez Kudrle’a błędu łączenia danych o poziomie i o zmianach globalizacji ani problemów ze standaryzacją danych. Osobna kategoria wą-

pliwości względem indeksów dotyczy doboru wskaźników. Wcześniejsze edycje indeksu globalizacji „Foreign Policy” krytykowane były przez Kudrle’a za użycie wskaźnika liczby ambasad znajdujących się w danym kraju do zmierzenia globalizacji politycznej. Autor *Globalization by the Numbers* dowodził, że wskaźnik ten mierzy nie tyle stopień zglobalizowania, co znaczenie państwa na arenie międzynarodowych stosunków politycznych. W indeksach „Foreign Policy” z roku 2004 i następnych wskaźnik ten został zastąpiony innymi. Można go natomiast znaleźć w indeksach KOF i CSGR. Pozostaje jednak pytanie, czy jest to brak trafności polegający na tym, że dobrane zostały niewłaściwe wskaźniki, czy też wskaźniki są trafne, lecz definicja jest kontrowersyjna.

Przynajmniej w dwóch przypadkach wydaje się, że to nie problem trafności, a sposób postrzegania globalizacji miał decydujący wpływ na różnice między indeksami. Pierwszą taką sytuacją jest włączenie kwestii polityki gospodarczej do wymiaru ekonomicznego globalizacji w indeksie globalizacji KOF. Takie rozwiązanie świadczy o tym, że globalizacja rozumiana jest jako coś sterowalnego — nie jako procesy określające warunki funkcjonowania biernego państwa, lecz jako procesy do pewnego stopnia przez niekontrolowane. Co więcej, wpływ na pozycję państwa w indeksie ma także kierunek prowadzonej polityki ekonomicznej. Bardziej premiowana jest polityka otwartej gospodarki: niższe taryfy celne i mniejszy rozmiar pozataryfowych ograniczeń importowych. Znaczący to, że jako jeden ze składników globalizacji traktowana jest liberalizacja gospodarcza. Brak takiej polityki ma przełożenie na stwierdzenie niższego poziomu globalizacji w danym państwie w indeksie KOF. Również druga ze wspomnianych przypadków dotyczy tego samego indeksu. Wskaźnikiem wymiaru kulturowego globalizacji jest tam liczba sklepów Ikea oraz restauracji McDonald’s w przeliczeniu na określoną liczbę mieszkańców. Jeżeli wskaźniki te uznać za trafne, to świadczą one o istotnej roli konsumeryzmu w przyjętym na potrzeby badań rozumieniu kultury, która, niezależnie od przyjętej definicji, mierzona jest w wielu raportach poprzez wartości transferu dóbr kulturowych (na przykład liczbę sprzedanych książek). Ponadto dwa wymienione przedsiębiorstwa świadczą, że dla autora indeksu KOF zakres pojęcia globalizacja — bardziej niż w dwóch pozostałych przypadkach — nakłada się z takim jej rozumieniem, które określane jest jako westernizacja. Z przyjęcia takiej definicji może wynikać największa liczba państw europejskich wśród dziesięciu krajów o najwyższym poziomie globalizacji indeksu KOF.

Przechodząc do podsumowania, warto przywołać słowa Ossowskiego, który pisał: „wytrzymałość mostu, w którym cztery przeszła są ze stali i jedno z drewna, nie mierzy się wytrzymałością najmocniejszych z przeszeli ani też przeciętną wytrzymałością wszystkich przeszeli, ale wytrzymałością najsłabszego. Tak samo jest z wartością wyników badań: wysoki stopień istotności statystycznej, poprawne i ściśle obliczenia matematyczne tracą znaczenie, gdy się zakwestionuje na przykład wartość interpretacji materiałów pierwotnych i opartego na intuicjach skalowania wskaźników. A decyzja, której założenia intuicyjne są ważne, jest sprawą wymykającą się prostym standaryzowanym metodom” (Ossowski, 1967, 279). Konkluzja wyciągnięta przez Ossowskiego z takiej diagnozy jest następująca: „Pozory, że w ciągu całych badań zachowuje się postawę behawiorystyczną odpowiadającą ściśle postawie fizyka wobec ruchów materii lub biologa wobec tkanek organizmu, zmniejszają czujność wobec ingerencji osobistego doświadczenia wewnętrznego. Zamykanie oczu na różnice danych bezpośrednich w naukach przyrodniczych i społecznych nie sprzyja owocności wysiłków o uściślenie metod i języka nauk społecznych. Dokładność zabiegów kwantytatywnych nie usunie elementów humanistycznych. (...) Elektryczna maszyna do liczenia nie zastąpi plastyczności intelektualnej, kultury humanistycznej badacza i jego krytycyzmu wobec własnych koncepcji” (Tamże).

Porównanie trzech niezależnie stworzonych indeksów globalizacji wskazuje, iż podobnie jak nauki społeczne rozwijane przez przedstawicieli wąsko rozumianego empiryzmu nie osiągnęły zamierzonych celów, albo osiągnęły je tylko w niewielkim stopniu, tak i mierzenie globalizacji przy pomocy indeksów, które miało być najbardziej obiektywnym sposobem ujmowania tego zjawiska, kryje w sobie wiele pułapek. Sztompka, pisząc o porażce programu skrajnych empirystów w naukach społecznych, stwierdza, że odrzucono „charakterystyczną dla pozytywizmu koncepcję *«nagich faktów»* — zastanych, danych samych przez się, niezależnych od ingerencji badacza. (...) Morał polegał na tym, że rozstrzygnięcia teoretyczne (przyjmowane założenia, modele, hipotezy) rzutują w istotny sposób na wszelkie szczeble poznania naukowego. W szczególności już na najniższym szczeblu faktów mamy do czynienia z teoretyczną strukturalizacją amorficznego doświadczenia — poprzez zastosowanie założeń, pojęć, hipotez, a także określonych narzędzi obserwacyjnych czy eksperymentalnych — niosących już w swojej konstrukcji takie ogólniejsze przesłanki” (Sztompka, 1985, 18).



Cytaty z prac Ossowskiego i Sztompki odnosily się do neopozytywistycznego programu badań. Wynikało z nich dobitnie, że nie można całkowicie wyeliminować z badań elementu arbitralności. Nie ma mierzenia bez zdefiniowania. Pomiar nie zastąpi teoretycznej refleksji. Taka konstatacja, obok jeszcze innych argumentów, przyczyniła się do przełamania skrajnego empiryzmu. Nie znaczy to, że zniknął on całkowicie. Takie podejście jest uzasadnione, ale właśnie jako jeden ze sposobów prowadzenia badań. Traktowany jako jedyna dopuszczalna metoda badawcza narzuca ogromne ograniczenia, nie dając wcale przełomowo bardziej wartościowych rezultatów. To samo dotyczy indeksów globalizacji. Zestawienie poszczególnych indeksów, do budowy których użyto odmiennych wskaźników, ukazuje, że ta droga wcale nie prowadzi do uniknięcia debat o istocie globalizacji. Za każdym z indeksów ciągnie się ogon szeregu wyborów takich jak określenie punktacji czy dobór wskaźników. Sprawia on, że choć globalizacja ujęta jest w inny, oryginalny sposób, to wcale nie są wyeliminowane stare ułomności, które były impulsem do poszukiwania nowych rozwiązań. Można powiedzieć, że przez pojawienie się definiowania operacyjnego w indeksach globalizacji dżungla debaty o globalizacji wręcz się rozrasta. Na szczęście obecnie inaczej patrzy się na wielość głosów teoretycznych. Można spotkać się z metaforą różnorodnego ogrodu. Poszczególne teorie traktowane są niczym zestaw narzędzi, z których konkretne wybiera się w odpowiednim momencie.

Indeksy globalizacji, mimo swoich wad, mogą być jednym z przydatnych narzędzi służących do opisu współczesnego świata. Sprawdzają się one świetnie w międzykrajowych badaniach porównawczych czy, szerzej, w badaniu rozmaitych zależności. Tego rodzaju indeksy mogą się sprawdzić w badaniach korelacyjnych analogicznych do tych prowadzonych przez Ronalda Ingleharta i szeregu współpracujących z nim osób w ramach projektu World Value Survey (por. np. Inglehart i inni, 2008 oraz <http://www.worldvaluessurvey.org/>). Przykład takich badań stanowi cytowany wcześniej artykuł Alexa Drehera dotyczącym zależności między poziomem zglobalizowania a tempem rozwoju gospodarczego. Indeksy globalizacji mogą być również zastosowane we wszelkiego rodzaju raportach urzędowych. Nie można całkowicie wyeliminować arbitralności albo manipulowania doborem zmiennych, ale transparentne zasady budowy indeksu są takie same dla wszystkich badanych podmiotów. Indeksy globalizacji tworzy się dokładnie na tych samych zasadach, co różne klasyfikacje ekonomiczne, rankingi szkół wyższych a nawet ewidencje aktywności badawczej pracowników naukowych. Dlatego tak

ważne jest, żeby nie traktować indeksów jako automatycznego gwaranta naukowości i niepodważalności. Na przykład swego czasu w „Gazecie Finansowej” można było przeczytać stwierdzenie, że „Polska znalazła się dokładnie w połowie rankingu 62 najbardziej zglobalizowanych krajów” (Frąckowiak, 2005). Zasady sporządzania indeksów jednak nie zostały wyjaśniane i dla czytelnika pozostało niejasne, co tak naprawdę znaczy fakt, że Polska została uznana za 31. najbardziej zglobalizowane państwo na świecie. Właśnie żeby takich prowokujących magiczne myślenie o nauce sytuacji unikać trzeba mówić o atutach i ułomnościach badania indeksowego w ogóle, jak i w przypadku indeksów globalizacji.

#### Literatura:

- Babiński, Grzegorz; 1980, Wybrane zagadnienia z metodologii socjologicznych badań empirycznych, Kraków: Uniwersytet Jagielloński
- Babbie, Earl; 2004, Badania społeczne w praktyce, przeł. Witold Betkiewicz, Warszawa: PWN
- Beck, Ulrich; 2005, Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej, przeł. Jerzy Łoziński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Boring, Edwin; 1923, Intelligence as the Tests Test It; w: New Republic, no 36, ss. 35-37
- Dreher, Axel; 2006, Does Globalization Affect Growth? Evidence from a new Index of Globalization; w: Applied Economics, vol. 38, part 10, ss. 1091-1110
- Frąckowiak, Daria; 2005, Polska średnio zglobalizowana; w: Gazeta Finansowa, 18.07.2005
- Inglehart, Ronald, Roberto Foa, Christopher Peterson, Christian Welzel; 2008, Development, Freedom, and Rising Happiness. A Global Perspective (1981-2007); w: Perspectives on Psychological Science, vol. 3, part 4, ss. 264-285
- Held, David, Anthony McGrew, David Goldblatt, Jonathan Perraton; 1999, Global Transformations. Politics, Economy and Culture, Stanford: Stanford University Press
- International flows of selected cultural goods and services, 1994-2003, 2005, Montreal: UNESCO Institute for Statistics
- Kroeber, Alfred, Clyde Kluckhohn; 1952, Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions, Nowy Jork: Vintage Books
- Kudrle, Robert; 2004, Globalization by the Numbers: Quantitative Indicators and the Role of Policy; w: International Studies Perspectives, vol. 5, issue 4, ss. 341-355
- Lockwood, Ben; 2001, How Robust is the Foreign Policy/Kearney Index of Globalisation?, Centre for the Study of Globalisation and Regionalisation Working Paper 155/04  
<http://www2.warwick.ac.uk/fac/soc/csgr/index/> [pobrano: 25.08.2010]

- Lockwood, Ben; Redoano, Michela; 2005, The CSGR Globalisation Index: an Introductory Guide, Centre for the Study of Globalisation and Regionalisation Working Paper 155/04  
<http://www2.warwick.ac.uk/fac/soc/csgr/index/> [pobrano: 25.08.2010]
- Measuring Globalization; 2001, w: Foreign Policy, vol. 122, ss. 56-65
- Measuring Globalization: Who's Up, Who's Down; 2003, w: Foreign Policy, vol. 134, ss. 60-72
- Measuring Globalization, 2006, w: Foreign Policy, vol. 157, ss.74-81
- Nowak, Stefan; 1985, Metodologia badań społecznych, Warszawa: PWN
- Okólski, Marek; 2004, Migracje a globalizacja; w: Ewa Czarny (red.), Globalizacja od A do Z, Warszawa: Narodowy Bank Polski, ss.199-232
- Ossowski, Stanisław; 1967, O osobliwościach nauk społecznych; w: tenże, O nauce, Warszawa: PWN
- Scholte, Jan Aart; 2000, Globalization: A Critical Introduction, Basingstoke: Palgrave
- Sztompka, Piotr; 1985, Teoria socjologiczna końca XX wieku; w: Jonathan H. Turner, Struktura teorii socjologicznej, przeł. Jacek Szmataka, Warszawa: PWN, ss. 9-53
- Watson, John; 1926, Experimental studies on the growth of emotions; w: C. Murchison (red.), Psychologies of 1925, Worcester: Clark University Press; za: Zimbardo, Philip; 2002, Psychologia i życie, przeł. Józef Radzicki, Warszawa: PWN